

Marie, Laleczka z porcelany

Nosiła dosyć krótkie spódniczki
Miała te różowe policzki
Czarowała wszystkich i wszystko
Zaraz, stop
Się zdołowałam
Z drugiej strony ja stoję
Głupia - bo zagadać się boję
Widzę przecież jak na nią patrzysz
Chyba bym musiała być naprawdę ślepa i głupia
By nie zrozumieć prawdy
Siebie też nie oszukam
Nie mam już czasu na gry
Spojrzę w lustro i powiem po prostu
Przestań już, to w końcu koniec
Ale przecież pamiętam, Ty sam mi powiedziałeś
Będę stał obok ciebie, nie puszczę Cię w niepamięć
Muszę przyznać, się wtedy prześlicznie uśmiechałeś
Bo choć nie jestem modelką
To chciałabym byś poszedł ze mną
Chciałabym byś mógł ze mną cały czas być
Cały czas
I robiłabym Ci kolację rano
I śniadanie wieczorem
W nocy razem zwinięci w koc
Przed telewizorem
I mówiłbyś kochanie my się wyśpimy w grobie
Potem buzi i może nawet coś więcej
No kto wie
Tylko mi cicho szeptałbyś
Lubię Twe policzki
Chociaż blade, okrągłe
To nie wymieniłbyś ich
Na te raczej szczuplejsze i różem malowane
W końcu bardziej od Barbie wolałbyś tą Porcelaną
Laleczkę z porcelany
Ona uleczy rany
Laleczkę z porcelany
Choć nie wyglądam jak modelki
To jedząc piszę te piosenki
I wyobraźnia dobrze działa
Dobrze mi
Chociaż bym się naprawdę ucieszyła
Gdybyś zapukał w drzwi
Rzekł miła
Przepraszam tylko żartowałem
Bo Barbie nigdy tak nie chciałem
Naprawdę chciałem tylko Ciebie
Przepraszam, tyle zeszło
Sama nie wiem...
Powiedziałabym więc: wejdź do środka
Zamykam oczy
Czas się poddaaaać